



krótko

Gość

WATYKAN-WROCLAW.

Kard. Zenon Grocholewski, prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej, na zaproszenie Papieskiego Wydziału Teologicznego odwiedzi Wrocław. Wizyta odbędzie się w Święto Nauki Wrocławskiej i w 10. rocznicę objęcia przez kardynała funkcji prefekta. 14 listopada o 10.00 gość odprawi Mszę św. w katedrze, weźmie udział w posiedzeniu Senatu PWT, a o 17.30 w Auli Leopoldyńskiej spotka się ze środowiskiem akademickim. 15 listopada, po Mszy św. w kościele NSPJ przy pl. Grunwaldzkim, z rektorami uczelni złoży kwiaty pod pomnikiem pomordowanych profesorów lwowskich.

Listopadowe uroczystości na wrocławskich nekropoliach

144 tysiące

Nie tylko znanym z imienia i nazwiska, ale także **bezimiennym świętym** mieszkańcy stolicy Dolnego Śląska i całego regionu składali cześć 1 listopada.

Mszom św. odprawionym na wrocławskich cmentarzach przewodniczyli biskupi. Metropolita wrocławski odprawił Eucharystię przy ołtarzu polowym na największej wrocławskiej nekropolii przy ul. Osobowickiej. – Obchodzimy uroczystość Wszystkich Świętych, by uczcić tych, którzy dostąpili już chwały niebios – mówił abp Marian Gołębiowski. – Ale będąc dziś na cmentarzu, myślimy też o tych, których święto jest jutro, a więc o bliskich nam zmarłych. W homilii metropolita podkreślił, że ta niezwykła uroczystość, obejmująca wspólnym mianownikiem wszystkich świętych, pokazuje wspaniały, duchowy dorobek Kościoła, ogromne bogactwo jego działalności na ziemi. Przypominał też niezliczoną ilość bezimiennych męczenników, ubogich, chorych, cierpiących, ujętych w Księdze Apokalipsy w liczbie 144 tysiące, będącej znakiem pełni i powszechności zbawienia.



Uczestnicy procesji modlili się m.in. w intencji rodziców i przodków, rodzeństwa i krewnych, ofiar wypadków

Wszyscy oni są dla nas wzorem i drogowskazem.

Po Eucharystii arcybiskup główną aleją cmentarza poprowadził procesję.

Pod kaplicą cmentarną i przy wejściu przedstawiciele Towarzystwa św. Br. Alberta kwestowali na rzecz bezdomnych.

Jolanta Szaśniadek

Krypta wrocławskich biskupów stanęła otworem



KATEDRA WROCLAWSKA, 2 LISTOPADA. Ks. inf. Adam Drwięga przy ołtarzu w krypcie. Jej renowacja została przeprowadzona w tym roku staraniem abp. M. Gołębiowskiego

Ciężka, mosiężna płyta w posadźce południowej nawy katedry wrocławskiej 2 listopada została odsunięta na jeden dzień. We wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych wejście do niedawno wyremontowanej krypty z prochami wrocławskich biskupów zostało otwarte dla każdego, kto chciał do niej zajrzeć na chwilę zadumy. Wewnątrz można było zobaczyć zamurowane nisze, w których spoczywają między innymi kardynał Bolesław Kominek, pierwszy po wojnie metropolita wrocławski, ksiądz infułat Karol Milik, administrator apostolski, biskup Wincenty Urban i kardynał Adolf Bertram – ostatni niemiecki metropolita wrocławski. W krypcie znajdują się także nisze przygotowane z myślą o kolejnych ordynariuszach.

Agata Combik

Umocnieni Duchem Świętym



SMOLNA. 168 młodych ludzi w różnym wieku, od najstarszych gimnazjalistów po dwudziestoparolatków, w czwartek 29 października przyjęło z rąk abp. Mariana Gołębiewskiego sakrament bierzmowania. Filialny kościół w Smolnej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w parafii MB Częstochowskiej w Ligocie Małej wypełnili mieszkańcy całej wspólnoty liczącej ok. 2000 mieszkańców oraz kapłani z ośleńskiego dekanatu, z dziekanem ks. Zdzisławem Paduchem. – To bardzo wdzięczna młodzież – powiedział nam ks. Piotr Semeniuk, od roku proboszcz ligockiej parafii, o swoich podopiecznych, których przygotował do przyjęcia sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej. W podziękowaniach złożonych metropolie wrocławskiej

i proboszczowi przedstawiciele rodziców, świadków i młodzieży podkreślali wagę tego wydarzenia oraz wdzięczność za duszpasterską troskę i starania. Radość całej wspólnoty wyraziły też kolorowe proporczyki i wstążki, które mieszkańcy Ligoty Wielkiej i Smolnej rozwiesili wzdłuż całej trasy do kościoła. – Duch Święty umacnia chrześcijanina, by mężnie wyznawał swoją wiarę – mówił w homilii arcybiskup, który wcześniej namaścił każdego z bierzmowanych olejami krzyżma św. (na zdjęciu) i nadał im sakramentalne imiona, a pod koniec Eucharystii poświęcił ich krzyże. Dziękując za zaproszenie do wspólnoty, obiecał kolejne z nią spotkanie wiosną 2010, podczas wizytacji kanonicznej. **js**

Prawda, spotkanie, miłość

PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY. – Prawda jest dziś postrzegana jako informacja i interpretacja informacji, tymczasem u Edyty Stein prawda ma charakter osobowy – mówił abp Marian Gołębiewski, otwierając 27 października w auli PWT we Wrocławiu konferencję naukową „Oblicza prawdy”, poświęconą Edycie Stein. O jej usilnym dążeniu do prawdy, które prowadziło do najgłębszej relacji z Bogiem, mówili prelegenci z różnych stron Polski. Spotkanie zakończyły wykłady ks. prof. A. Marcola i ks. dr. hab. J. Kicińskiego CFM poświęcone życiu wewnętrznemu świętej – jej kolejnym krokiem na drodze do Chrystusa i „miłosnym współżyciu z Boską Trójcą”. Konferencja miała na celu, jak mówił ks. prof. J. Machnac

(na zdjęciu), „przybliżenie każdego z nas do tajemnicy własnego istnienia”. Jest pierwszą z planowanego cyklu konferencji. Kolejne spotkanie poświęcone będzie tematowi „Edyta Stein i inni” (tzn. inni filozofowie). **ac**



Śpiewy ze złotej pięciolinii

WROCLAW. Ponad 200 uczestników z Wrocławia, Środy Śląskiej, Bielawy, Krzemienicy k. Łańcuta i wielu innych miejscowości wzięło udział w XVIII Dziecięcym Festiwalu Piosenki Religijnej w salezjańskiej parafii pw. Chrystusa Króla. Charakterystyczną dekorację stanowił wielki, kolorowy klucz wiolinowy oraz nuty umieszczone na złotej pięciolinii (na zdjęciu). Przesłuchania scholi i solistów odbywały się z podziałem na trzy kategorie wiekowe: młodszą, średnią i starszą. Najlepsi, wyłonieni przez jury, w którego skład weszli

m.in. profesorowie wrocławskiej Akademii Muzycznej, otrzymali puchary, wielkie maskotki i dyplomy, a każdy uczestnik – pluszaka. Festiwal zakończyły Eucharystia i koncert laureatów. Kolejny raz był on okazją do zaprezentowania ciężkiej, rocznej pracy dzieci, młodzieży i opiekunów. Zorganizowanie festiwalu było możliwe dzięki ofiarności parafian i rady osiedla Szczepin. XIX DFPR zaplanowano na 23 października 2010. Więcej informacji na str. www.festiwal-wroc.pl **xjb**



Wieczór z rozumem i religią

OSTRÓW TUMSKI. Słuchacze zgromadzeni w kościele pw. NMP na Piasku wysłuchali wykładu „Poznawcza ekspansja człowieka – rozum i religia” ks. prof. Waldemara Irka, rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Prelegent oparł się na nauczaniu Jana Pawła II, szczególnie na encyklice „Fides et ratio”, w której Ojciec Święty wzywał naukowców, aby prowadzili badania naukowe i formułowali nowe teorie, uwzględniając dobro osoby ludzkiej, w powiązaniu z prawdą i mądrością Stwórcy. W części muzycznej Wieczoru Tumskiego wystąpił Oktet Wokalny OCTAVA z Krakowa (na zdjęciu) pod kierownictwem artystycznym Zygmunta Magiera. Istniejący od 2004 roku zespół kameralny wykonał utwory współczesne i tradycyjne. Kończąc występ wzruszająca pieśń „Matko Najświętsza” z muzyką Henryka Mikołaja Góreckiego została nagrodzona brawami

na stojąco. Podczas kolejnego Wieczoru Tumskiego, w ostatnią niedzielę listopada, poezja będzie odgrywać kluczową rolę. **tb**



GOŚĆ WROCLAWSKI

wroclaw@goscniemiezy.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: 071 322 30 72, 071 322 37 09, 071 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Agata Combik, Jolanta Szaśiadek

**Jubileuszowy koncert
z okazji 25-lecia
Wojewódzkiego
Szpitala
Specjalistycznego
Ośrodka Badawczo-
-Rozwojowego**

Srebrna rocznica

Nie latami powinno się mierzyć czas jego istnienia, lecz ulgą niesioną wszystkim chorym i cierpiącym, liczbą udanych operacji ratujących zdrowie i życie, **narodzinami dzieci, które przyjęto na ten świat.**

Tymi słowami prezydent w ludowych strojach rozpoczęli jubileuszowy koncert z okazji 25-lecia Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego przy ul. Kamińskiego we Wrocławiu. Uroczysta gala, z udziałem metropolity wrocławskiego abp. Mariana Gołębiewskiego, kard. Henryka Gulbinowicza, wojewody Rafała



Prezentem na 25-lecie dla byłych i obecnych pracowników szpitala był występ „Śląska”

Jurkowlańca i innych przedstawicieli władz województwa i miasta, parlamentarzystów, duchowieństwa, sponsorów, a przede wszystkim byłych i obecnych pracowników szpitala, z dyr. prof. dr. hab. Wojciechem Witkiewiczem, odbyła się 28 października w wypełnionej Hali Stulecia.

Początki tej znanej nie tylko we Wrocławiu i regionie, ale także w całym kraju i na świecie placówki nie były łatwe. Jej pierwszy dyrektor, dr Miron Róg-Malinowski, zmagał się z absurdami budowlanymi, powszechnym brakiem materiałów, sprzętu i fachowej siły roboczej. Jednak dzięki uporowi grupy osób zaangażowanych w tę inwestycję 15 czerwca 1984 r. Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, z 610 miejscami dla chorych, został otwarty. W grudniu tego roku zainstalowano pierwszy na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie tomograf komputerowy i powołano Dolnośląski Zakład Tomografii Komputerowej.

W 1985 wykonano pierwszy przeszczep nerek, a 23 maja 1990 r. zespół kardiochirurgów, z dr. hab. Zbigniewem Religą w asyście dr. Krzysztofa Wroneckiego i dr. hab. Wojciecha Witkiewicza, który w grudniu 1989 został dyrektorem szpitala, przeprowadził pierwszą operację na otwartym sercu. Prawie każdy kolejny rok przynosił nowe osiągnięcia medyczne i coraz nowocześniejsze wyposażenie. Mimo trudnej sytuacji polskiej służby zdrowia Wojewódzki Szpital Specjalistyczny nieustannie się rozwija i doskonali. W minionym ćwierćwieczu hospitalizowano w nim 435 tys. pacjentów, udzielono 1 mln 550 tys. konsultacji w poradniach specjalistycznych, przeprowadzono 125 tys. operacji, a na świat przyszło 62 tys. dzieci, w tym 658 bliźniąt i ośmiokrotnie trojaczki.

Podczas 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w 1997 r. szpital czuwał nad zdrowiem Ojca Świętego Jana Pawła II,

Prezydenta RP oraz wszystkich gości i pielgrzymów. Od przełomu stuleci, z inicjatywy prof. W. Witkiewicza, dzieci urodzone w sylwestrową noc są uroczystie witane. W styczniu 2000 r. 10 pierwszych „milenijnych” dzieci ochrzcił w archikatedrze kard. Henryk Gulbinowicz. Tradycję tę podtrzymuje abp Marian Gołębiewski.

Koncertowi Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” towarzyszyło hasło szpitala-jubilata: „Jesteśmy po to, aby ratować, leczyc i dawać nadzieję”. Po brawurowym występie tancerzy, śpiewaków i muzyków wojewoda na ręce dyrektora złożył życzenia bohaterom jubileuszu i wręczył odznaczenia państwowe przedstawicielom 130 uhonorowanych pracowników szpitala. Na zakończenie uroczystości „Śląsk” odśpiewał „Życzymy, życzymy” kardynałowi, który w trudnych latach wspierał szpital, pozyskując dla niego wyposażenie i sprzęt.

Jolanta Sasiadek

11 Listopada we Wrocławiu

Święto Niepodległości pod znakiem radości

To już tradycja. W stolicy Dolnego Śląska 11 Listopada świętujemy uroczystości, ale z uśmiechem i kolorowo.

W bazylice św. Elżbiety o godz. 10.00 zostanie odprawiona Msza św., a o godz. 10.45 rozpocznie się Radosna Parada Niepodległości. Kolorowy pochód przejdzie z pl. Nowy Targ ulicą św. Katarzyny na pl. Dominikański i dalej przez ul. Kazimierza Wielkiego,

ul. Gepperta, pl. Solny na Rynek. O godz. 11.30 na pl. Gołębim w Rynku odbędzie się uroczysta odprawa wart, o godz. 12.00 koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Śląskiego Okręgu Wojskowego oraz Orkiestry Policijnej Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, a o godz. 12.30 ogłoszenie wyników



okolicznościowego konkursu zorganizowanego przez Wrocławskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Przy pomniku Aleksandra Fredry zobaczymy wystawę plenerową „Rok 1918”, a w bazylice św. Elżbiety wystawę prac plastycznych biorących udział w konkursach plastycznych WSDN – m.in. w konkursie

na plakat poświęcony twórcom IIRP: I. Paderewskiemu, J. Piłsudskiemu i R. Dmowskiemu oraz konkursie na „prezent dla Polski” pt. „Polsko, podaruj Ci”. Dolnośląska Inicjatywa Historyczna włącza się w obchody 91. rocznicy odzyskania niepodległości m.in. przez przekazanie szkołom specjalnych plakatów przeznaczonych do udekorowania 11 listopada okien. DIH przygotowała ich 15 tys.

Agata Combik

Sześć lat istnienia wspólnoty, dla której szybciej i więcej nie znaczy lepiej

Szlifowanie Kamieni



Radośnie jest być razem

Brali udział w niejednym przedstawieniu. Teraz, w skupieniu, przy skromnym świetle i nastrojowej muzyce, siedzą w półokręgu, czekając. Za chwilę rozpocznie się **coś, co jest dla nich o wiele ważniejsze niż teatr**. Eucharystia.

Wspólnotowy charakter Mszy św. można odczuć nie tylko podczas modlitwy „Ojcze nasz”, kiedy wszyscy, trzymając się za ręce, tworzą wokół ołtarza krąg. Po przeczytaniu Ewangelii jest czas, by każdy, kto chce, mógł się podzielić tym, w jaki sposób słowo Boże do niego trafiło: opowiedzieć, na co szczególnie zwrócił uwagę. Jest na to czas. – Im większy pośpiech na Eucharystii, tym mniej się z niej korzysta – zauważa Piotr Malinowski, który we wspólnocie jest czwarty rok. Żywe Kamienie doszły do wniosku, że szybciej i więcej nie znaczy lepiej.

Rok inny niż wszystkie

Znana ze swoich ewangelizacyjnych przedstawień wspólnota wzięła głęboki oddech. – Wszystkie lata naszej działalności były bardzo aktywne, choć jedne bardziej, inne mniej. Zwłaszcza ostatni rok dał nam popalić. Włączyliśmy się w projekt realizowany przy Dzielnicy Wzajemnego Szacunku, podczas którego zrobiliśmy dwa przedstawienia – opowiada Wojtek Senus, który z Żywyimi

Kamieniami związany jest od początku ich istnienia. – To nam dało w kość, bo czasu było mało, żeby wszystko przygotować, nie zapominając o naszej formacji. Nie zrezygnowaliśmy z niej, by nie wpaść w pułapkę, polegającą na tym, że robimy więcej teatru niż modlitwy. Odczuliśmy ciężar tych przygotowań i postanowiliśmy zrobić rok świętowania. Rok odpoczynku, ale i formacji.

W tym roku wspólnota świętuje szóstą rocznicę istnienia, bo w zeszłym nie było czasu na obchody piątej. Potrzebę odpoczynku od aktywności teatralnej dostrzegali więcej osób. – W zeszłym roku pracowaliśmy nad spektaklami jedenaście miesięcy. Zmęczenie wycisnęło z nas najgorsze rzeczy, jakie mamy w sobie. Wychodziły z nas wady, których wcześniej nie widzieliśmy. Teraz, podczas roku odpoczynku, nastawiamy się na to, by odnaleźć swoją tożsamość, żeby wiedzieć, kim jesteśmy i w którym kierunku zmierzamy – wyjaśnia Piotr. – Żeby to nie było



Wspólna modlitwa wzmacnia grupę i każdego z osobna

tylko takie przychodzenie, bo jest wspólnota.

Szabat

Odpoczynek nie oznacza, że nic się nie dzieje. – Gorąco pragnąłem roku szabatowego. Uważam, że większą chwałę Bogu przynosi pozwolenie Mu na zrobienie czegoś w nas, niż robienie czegoś dla Niego – mówi Konrad Jasiński, który właśnie kończy swoją kadencję lidera. – Podczas tego roku Pan Bóg się o nas troszczył duchowo. Zaangażowaliśmy się w Szkołę Życia Chrześcijańskiego i Ewangelizacji Świętej Maryi z Nazaretu, Matki Kościoła. Uwieńczeniem naszej formacji był akt zawierzenia się Maryi, którego dokonaliśmy 3 października. Decyzję wzięcia udziału w tej szkole poprzedzało długie, ignacjańskie rozeznanie zakończone niebywałą jednogłośnieścią. Czytając „Traktat o prawdziwym nabożeństwie do NMP” św. Ludwika Marii Grignion de Montfort, miałem takie światło, że to jest właśnie to coś, do czego Pan Bóg nas powołuje. Poza tym jesteśmy przy zakonie paulinów, co też jest jakimś znakiem maryjności – dodaje.

Co dalej?

Rok odpoczynku od działalności artystycznej minął i myślę,

że będziemy chcieli zrobić coś nowego. Być może powrócimy do tworzenia spektakli. Może zajmemy się młodzieżą, pomagając przygotować ją do bierzmowania. Droga, jaką podąży wspólnota, będzie zależała od nowego lidera – tłumaczy Konrad.

Wspólnota ewoluuje w stronę większej duchowości, ale zauważalna jest jeszcze zmiana w jej strukturze demograficznej. Średnia wieku gwałtownie spadła, a jego rozpiętość się poszerzyła. Do Żywych Kamieni dołączają niemowlaki, dzieci wspólnotowych par, których jest coraz więcej.

Pomimo zmian niektóre elementy na pewno pozostaną takie same. Na przykład otwartość na nowe osoby. By wstąpić w szeregi Żywych Kamieni, nie trzeba się czuć artystą, wystarczy identyfikować się z tym profilem, uważać, że działanie artystyczne jest dobre. Kiedy ma się takie nastawienie, nie są potrzebne specjalne zdolności. Możliwa jest na przykład pomoc techniczna. Bardzo ważna jest też modlitwa, którą można swoją obecnością wzbogacić. Na najważniejszy punkt tygodnia, wspólną Eucharystię, odprawianą we wtorki o godzinie 19.00 w kościele pw. św. Antoniego w parafii św. Mikołaja przy ul. św. Antoniego, zaproszeni są wszyscy.

Tobiasz Lemański

Projekt Dortmundzko-Wrocławskiej Fundacji św. Jadwigi

Ukraińcy we Wrocławiu

W obecności bp. Andrzeja Siemieniewskiego – prezydenta fundacji, bp. Włodzimierza Juszczaka i bp. Ryszarda Bogusza Fundacja św. Jadwigi podsumowała **6-tygodniowe praktyki dla młodzieży z Ukrainy**.

W tym roku do Wrocławia przyjechało 8 osób – lekarze różnych specjalności oraz absolwentka wydziału ekonomii. Praktyki zawodowe odbywali w szpitalach i Urzędzie Miasta Wrocławia. Praktykanci podkreślali, że kilka tygodni spędzonych w Polsce to dla nich ogromna szansa podniesienia kwalifikacji zawodowych, podszkolenia języka polskiego, a także poznania wielu wspaniałych osób w zakładach

pracy i rodzin, które przyjęły ich pod swój dach.

Praktykanci zwiedzali Wrocław i okolice, spotykali się z władzami regionu, min. z prezydentem Rafałem Dutkiewiczem. Praktyki dla młodzieży ukraińskiej od 8 lat organizuje i finansuje Dortmundzko-Wrocławska Fundacja św. Jadwigi przy wsparciu sponsorów i wielu życzliwych ludzi.

Monika Kordylewska



Praktykanci z wrocławskimi przyjaciółmi i biskupami

zapraszamy

Osołki świętują

Jubileuszowy koncert zespołu „40i30na70”, obchodzącego 10-lecie swojego istnienia, odbędzie się **14 listopada o godz. 18.00** w Ośrodku Działań Artystycznych „Firlej” przy ul. Grabiszyńskiej 56 (bilety w cenie 10 zł w przedsprzedaży, 15 zł przed koncertem). W czasie koncertu – połączonego z promocją najnowszej płyty zespołu pt. „Głowa na pół” – gościnnie wystąpią także zespoły „Trąbki Jerycha” i „Bethel”. Koncert odbędzie się w ramach Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Chrześcijańskiej Stróżów Poranka. Festiwal po raz pierwszy odbył się w 2002 r., a jako impreza międzynarodowa zaistniał w 2008 r. Jest odpowiedzią na wezwanie Jana Pawła II, który w jubileuszowym roku mówił do młodzieży: „Bądźcie stróżami nowego poranka”.

Kto tak pięknie gra?

Inspiracje chorałem gregoriańskim w muzyce organowej są tematem III Ogólnopolskiego Sympozjum i Warsztatów dla Organistów, które odbędą się **13 i 14 listopada**. Organizatorzy:

Akademia Muzyczna im. K. Lipińskiego we Wrocławiu, Zakład Muzyki Kościelnej – Wydział Edukacji Muzycznej i Referat Muzyki Kościelnej Legnickiej Kurii Biskupiej zapraszają w piątek o godz. 15.00 do Sali Kameralnej Akademii Muzycznej, na otwarcie sympozjum z udziałem dziekana Wydziału Edukacji Muzycznej prof. Heleny Tomaszek-Plewy. Wykłady: „Przestrzenny charakter kształtowania formy w muzyce sakralnej” prof. Bogusława Grabowskiego z AM w Gdańsku, „Akompaniament organowy śpiewanego słowa” ks. dr. Mariusza Białkowskiego z AM w Poznaniu, „Harmonika modalna w akompaniamentcie organowym” Piotra Rojka z wrocławskiej AMKL, „Aspekt wykonawczy form chorału gregoriańskiego w polskojęzycznych obrzędach po Soborze Watykańskim II” ks. Piotra Dębskiego z legnickiego Referatu Muzyki Kościelnej AM we Wrocławiu, „Motywy chorałowe w improwizacjach organowych J.S. Bacha” dr. Walentyny Wegrzyn-Klisowskiej z UMFC w Warszawie i AMKL we Wrocławiu, „Kilka refleksji o wykorzystaniu melodii hymnu Veni Creator” Tomasa Głuchowskiego z wrocławskiego

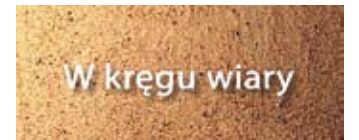
AMKL oraz „Wykorzystanie śpiewów liturgii za zmarłych w Requiem op. 9 Maurice’a Durufle” dr hab. Marty Kierskiej-Witczak z AMKL we Wrocławiu, potrują tego dnia do godz. 20.00.

W sobotę 14 listopada, od 10.00 do 14.30, w Sali Kameralnej AM odbędą się warsztaty organowe, prowadzone przez prof. B. Grabowskiego i Piotra Rojka. Od 15.30 do 17.30, w kościele pw. św. Antoniego, warsztaty chorałowe poprowadzi ks. dr. Mariusz Białkowski, a o 18.00 zostanie tam odprawiona uroczysta liturgia mszalna z udziałem uczestników sympozjum, Chóru Kameralnego Politechniki Wrocławskiej „Consonanza” i Zespołu Wokalnego PSM II stopnia pod dyrekcją ks. Mariusza Białkowskiego i Artura Wróbla. Sympozjum zakończy o godz. 19.00 koncert organowy Bogusława Grabowskiego. W programie utwory inspirowane chorałem gregoriańskim.

„W kręgu wiary”

W sobotnim magazynie katolickim „W kręgu wiary” rozmowa z dominikaninem o. Wojciechem Czwichockim OP, koordynatorem Dni Medytacji Chrześcijańskiej

Meditatio 2009. Opowie on o formach medytacji chrześcijańskiej, jej historii i współczesnej wizji oraz przedstawi światową wspólnotę medytujących chrześcijan. A ponadto w programie felieton, kronika wydarzeń z życia dolnośląskich diecezji oraz przegląd prasy katolickiej. Program można oglądać **w każdą sobotę o godzinie 16.45** w paśmie regionalnym TVP INFO.



W eterze

Dobra muzyka, lokalny serwis informacyjny, rozmowy z ciekawymi ludźmi i możliwość uczestniczenia na żywo w ważnych wydarzeniach z życia Kościoła wrocławskiego na falach Katolickiego Radia Rodzina (92 FM).



OPIEKA HOSPICYJNA.

Nie trzeba umrzeć, by móc dyskutować o śmierci, ani cierpieć, **by być z cierpiącymi.** A jednak powszechnie wiadomo, że osobiste doświadczenie w konkretnej dziedzinie pomaga lepiej ją zrozumieć.

tekst

JOLANTA SĄSIADK

jsiadek@goscniedzielny.pl

Przebywał w szpitalu 21 razy, przeszedł wiele operacji, odbył dziesiątki lekarskich wizyt i konsultacji, zrealizował setki recept i połknął tysiące tabletek. Wie, co znaczy leżeć, cierpieć, czekać... Poznał wiele odmian bólu i ćwiczył wszelkie rodzaje cierpliwości. Mimo to z nieopohamowaną radością opowiada anegdoty o lekarzach i szpitalnej codzienności. Mowa o ks. prałacie dr. Aleksandrze Radeckim. Znany jest świeckim jako twórca i przewodnik najliczniejszej grupy Wrocławskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, potocznie zwanej grupą chorych, a oficjalnie – grupą duchowych uczestników pątniczej wędrówki. Księża kojarzą go przede wszystkim jako ojca duchownego w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym. Pełni wiele funkcji związanych z powołaniami i duchową formacją kapłanów, a w tym roku metropolita wrocławski uczynił go diecezjalnym duszpasterzem opieki hospicyjnej i paliatywnej.

Wpatrzeni w

Oswajanie choroby

– Tuż po urodzeniu zakażono mnie w szpitalu. Uszedłem z życiem, ale stałem się pacjentem zapewniającym ciągłą pracę lekarzom, pielęgniarkom i aptekarzom – wspomina ks. Aleksander. – Jak chcę ich nastraszyć, to mówię, żeby dbali o mnie, bo umrę albo wyzdrowię – żartuje. Po chwili jednak poważnie dodaje, że niestety zwykle chory boi się służby zdrowia. W naszej świadomości lekarz decyduje o życiu, staje się bożkiem. Kulminacyjnym punktem dla ks. A. Radeckiego był czas po maturze, kiedy po pobycie w kilku szpitalach dotarło do niego, że nie uda mu się wypłatać z chorób, więc będzie musiał je oswoić. Zrozumiał, że powtarzanie pobożnego życzenia: „Obyśmy tylko zdrowi byli” nic nie daje. Gdy kolejny raz lekarz rozkładał ręce, dotarło do ks. Aleksandra, że tak naprawdę medycyna niewiele wie, a chory albo pokocha swoją chorobę i nauczy się z nią żyć, albo swoją postawą odtrąci innych ludzi. Zamiast więc narzekać na ciężki los i nieudolną służbę zdrowia, musimy pomóc jemu i jej...

Nie przeszkadzać?

– To wtedy zacząłem zwracać uwagę na cierpienie innych chorych, ale także służby zdrowia, która również choruje i ma problemy. Częsty kontakt z ludźmi w białych kitlach i więzi nawiązane z niektórymi z nich pozwoliły mi poznać drugą stronę medalu – wyznaje ks. A. Radecki. – Dostrzegłem zmęczenie, brak pielęgniarek, pieniędzy i kłopoty, których wcześniej nawet sobie nie wyobrażałem.

Z kolei chorzy krewni, których nie brakowało, pokazali ks. Aleksandrowi cierpienie, strach, bezradność widziane oczami odwiedzającego. Dostrzegł kolosalną różnicę w odbiorze spraw, sygnałów przez tę samą osobę, gdy jest zdrowa i kiedy choruje. Człowiek oszołomiony bólem, przerażony perspektywą utraty



JOLANTA SĄSIADK

zdrowia, a nawet życia, najbardziej potrzebuje kogoś, kto wysłucha, potrzyma za rękę, pomoże przetrwać najtrudniejszy czas. To wymaga pokonania niewidzialnej bariery, która istnieje między zdrowym i chorym. – Dostrzegłem ją, gdy koledzy powtarzali, że mnie podziwiają, że oni by tego nie znieśli – opowiada ks. Aleksander. – Kiedy tłumaczyli, że nie odwiedzali mnie w szpitalu, bo nie chcieli mi przeszkadzać, chciałem wrzeszczeć: „W czym? W leżeniu i patrzeniu w sufit...?”. Chory w szpitalu najczęściej wpatruje

Ks. Aleksander Radecki wciąż sięga po najnowsze publikacje o godnym umieraniu

się w drzwi, oczekując, że zobaczy w nich znajomą twarz. Przyjaciele, bliscy motywują pacjenta, by żyć. Kiedy wnuczek powie choremu dziadkowi, że nie może umrzeć, bo jego rowerek się zepsuł, a nikt nie umie go naprawić tak jak on, to dziadek od razu zdrowieje. Z kolei podupada na zdrowiu osoba, która czuje się na siłach, by wrócić ze szpitala do domu, ale wie, że nikt tam na nią nie czeka.

Największym problemem w dzisiejszej cywilizacji śmierci nie jest rak ani brak pieniędzy, ale obojętność i brak miłości.

Jestem, bo Jesteś

– To wspaniały gest ludzi, którzy znaleźli czas, by pomyśleć o innych – mówi o. Andrzej Zawalski OH – i w ramach akcji „Głosy dla hospicjów – Hospicjum to też życie” ofiarować wrocławskiej Fundacji Hospicyjnej pomoc dla nieuleczalnie chorych. W Krakowie, Katowicach, Bielsku-Białej i Wrocławiu odbyły się w październiku koncerty na cele charytatywne dla Hospicjum Ojców Bonifratrów i Hospicjum Domowego, zatytułowane „Jestem, bo Jesteś”. Na jednej scenie spotkali się ks. Jan Twardowski, poprzez swoje wyjątkowe słowa, grupa Krakowskie Przedmieście, znana z kunsztu instrumentalnego i znakomitej interpretacji, oraz Jerzy Trela, którego wybitne kreacje sceniczne weszły do kanonu współczesnej sztuki aktorskiej. Pomysłodawcą oraz patronem tej wyjątkowej trasy koncertowej była Mazda Motor Poland, a głównym partnerem Castrol Polska.

szpitalne drzwi

TOMASZ BIAŁASZCZYK



Ksiądz pacjent

Przez trzy lata dziesięcioletni diecezjalny duszpasterz hospicyjny był jednym z kapłanów szpitala na wrocławskim Brochowie. To doświadczenie pokazało mu z jednej strony, jak wielka jest potrzeba tej usługi, a z drugiej – jak trudne to zadanie. Puste kaplice szpitalne, ksiądz kojarzony z umieraniem. – Pamiętam tę zabawę w podchody z chorymi. Nigdy nie było dla nich dobrego czasu na wizytę duszpasterza. Albo czekali na rodzinę, albo na pielęgniarkę, która ma zrobić zastrzyk.

Wykonawcy charytatywnego koncertu Piwnicy pod Baranami na rzecz wrocławskich hospicjów
NA DOLE:
Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz w rozmowie z o. Andrzejem Zawalskim przed koncertem w „Imparcie”

To znów oglądali TV lub pilnie musieli się prześpać. Przed świętami na 150 chorych 35 przyjmowało Komunię św. Na Mszę św. ciężko im było przyjść, ale tej w radiu też nie słuchali. Czasem miałem wrażenie, że więcej mogłem zrobić dla chorych, gdy kilka razy byłem pacjentem tego szpitala. Nie obnosząc się ze swoim kapłaństwem, ale też go nie ukrywając, po jakimś czasie zyskiwałem zaufanie współtowarzyszy szpitalnej niedoli. Zdarzało się, że te relacje rodziły się etapami, od postawy wrogości do prośby o spowiedź.

Ksiądz nie kojarzy się dobrze chorym także poza szpitalem. W jednej z moich parafii, liczącej 1200 mieszkańców, nie było żadnego chorego, który oczekiwał kapłana w domu. Podczas wizyt kołędowych znalazłem 24 wierznych, którym problemy zdrowotne uniemożliwiały chodzenie do kościoła. Musiałem stoczyć walkę z nimi i ich wydumanymi argumentami, by zechcieli mnie przyjmować. Wszystko było przeszkodą! Nie mieli się w co ubrać,

brakowało im pieniędzy. Te wymówki łatwo pokonałem.

Szpital czy hospicjum?

– Stworzyliśmy sobie najgorsze warunki do narodzin i umierania – mówi z naciskiem hospicyjny duszpasterz. – Większość chorych odchodzi z tego świata w szpitalach, które zupełnie nie są do tego przygotowane. Boimy się natomiast hospicjów, gdzie zapewniona jest właściwa opieka, a lekarz, pielęgniarka, wolontariusze i kapłan wypełniają swoje zadania, wiedząc, czym jest sztuka umierania i towarzyszenia chorym – podkreśla ks. Aleksander Radecki. – Wszyscy oni działają razem, uzupełniając się. Umożliwiają choremu kontakt ze światem, a jednocześnie przygotowują go do godnego odejścia. Każdemu z nas należy się taki powrót do normalności i to jest dzisiaj najważniejszym zadaniem dla nas wszystkich.

Ludzie zajmujący się we Wrocławiu opieką hospicyjną i paliatywną nie zapominają też o swoich podopiecznych po śmierci. W franciszkańskiej parafii pw. św. Karola Boromeusza dwa razy w roku odprawiana jest Msza św. za zmarłych w hospicjum domowym i ich bliskich. W intencji swoich byłych pacjentów i ich rodzin w Świątym

Dniu Chorego modlą się bonifratrzy, prowadzący hospicjum stacjonarne. – Jednak w troskę o godne umieranie powinni się zaangażować wszyscy – apeluje hospicyjny duszpasterz. – Przekonały mnie społeczne działania podejmowane pod hasłem „Hospicjum to też życie” i ważne, byśmy je wspierali nie tylko podczas dorocznego koncertu, ale przez 12 miesięcy w roku. ■

Hospicjum to też życie

Klasyczne piosenki, poezja najwybitniejszych autorów, inteligentny humor, styl krakowskiej bohemy to ponadpółwieczne znaki szczególnie Piwnicy pod Baranami, która w odnowionym składzie występowała we wrocławskim „Imparcie”. Charytatywny koncert, z którego dochód zostanie przekazany instytucjom opiekuńczym, to kolejny etap akcji „Hospicjum to też życie”. W ubiegłym roku 102 850 zł zebrane jako dochód z koncertu, odpisu 1 proc. i innych akcji został w całości podzielony między Hospicjum Domowe i Hospicjum Stacjonarne prowadzone przez Konwent Ojców Bonifratrów. Na widowni zasiedli patroni koncertu: abp Marian Gołębiewski i prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz. Ten ostatni zapewnił, że w budżecie miasta zawsze będą pieniądze dla potrzebujących dzieci i nieuleczalnie chorych. Występ tradycyjnie zakończyły słowa „Dezyderaty”. Tekst ważny dla chorych, którzy także uczestniczyli w koncercie, dla ich rodzin i darczyńców o dobrych sercach umiejących dzielić się swoimi dochodami z nieuleczalnie chorymi. „Przy całej swej żłudności, znoju i rozwianych marzeniach jest to piękny świat”.



TOMASZ BIAŁASZCZYK

Amerykanin Mike Whitney w Polsce mieszka 15 lat. W Czereńczycach pod Wrocławiem 4 lata temu **założył winnicę**. 3 hektary ziemi i 7 tysięcy roślin wystarczy, by rocznie przygotować 20 tys. butelek.

U mnie powstają chardonnay, riesling, pinot noir, bacchus – z dumą mówi Mike. – Patrząc na grona, wydawało mi się, że można zaczynać zbiory – opowiada. – Żeby mieć pewność, sprawdziłem w laboratorium wskaźnik pH i zawartość cukru. Postanowiłem poczekać. Dać winogronom jeszcze parę dni słońca. Bo do uprawy winorośli i produkcji wina potrzeba przede wszystkim czasu i ciepłości – twierdzi.

Polskiego słońca wystarczy

– Pochodzę z Kalifornii. Wychowywałam się wśród winnic. Mój wujek uprawia winorośl, sam przez jakiś czas pracowałem na plantacji – mówi o sobie Mike. Skończył jednak studia w zakresie finansów i zarządzania, potem pracował przy budowach autostrad, fabryk. – Wszystko, co robiłem, służyło temu, by ludzie szybciej się przemieszczali, szybciej żyli. Pracowałem między innymi w zarządzie KFC. Są zwolennicy tego typu jedzenia, ale szybkie restauracje nie służą celebrowaniu życia, smakowaniu doskonałości.

Pomyślałem o założeniu winnicy – wspomina. Okazało się, że południowe okolice Wrocławia nieźle się do tego nadają. Winogrona, by dojrzały, potrzebują rocznie 1200 godzin z temperaturą powyżej 9 stopni Celsjusza. – I tu tyle dostają – zapewnia Mike i dodaje – ziemia nie może być zbyt żyzna, bo winorośl lepiej owocuje, gdy trochę się zmęczy. Najlepiej zakładać winnicę na stoku, by chłodne powietrze spływało w dół, ledwo muskając owoce. Wszystko to znalazłem w Czereńczycach – opowiada.

Odwiedzam gospodarza winnic po zbiorach, gdy owoce już leżą w ogromnych kadziach. Mike zastrzega, że ten rok nie należał do udanych. – Nie szkodzi – mówi jednak. – Winorośl nie obrodziła tak, jak bym chciał, ale za to krzewy urosły, wzmocniły się. Dzięki temu przyszedł rok może być bardzo dobry. Człowiek potrafi zrobić dużo, by przygotować dobre wino, ale i tak najwięcej zależy od Pana Boga – stwierdza z pokorą.

Ręczna robota

W winnicy Mike'a winogrona zbiera się ręcznie. – Wyłącznie tak – Mike jest stanowczy. – W dużych winnicach zbiera się owoce maszynowo, nie patrząc, czy wszystkie jednakowo dojrzały. Potem, by uzyskać potrzebny poziom kwasowości i zawartości cukru, dodaje się odpowiednie środki chemiczne. A ja tak nie chcę. To nie ma nic wspólnego z doskonałością

Kawałek Kalifornii pod Wrocławiem

Chardonnay z Czereńczyc



Mike Whitney w swojej podwrocławskiej winnicy

– deklaruje. Pytam, jak powstaje białe wino? Mike objaśnia, że owoce po zebraniu trafiają do odszypułkownicy, potem do prasy i do fermentacji. Po około trzech tygodniach można butelkować. Czerwone wino uzyskuje się, gdy fermentacji poddane zostaną całe owoce wraz ze skórą i pestkami. Oprócz fermentacji czerwone wino wymaga jeszcze leżakowania. Część trunku wędruje do dębowych beczek. – Im więcej czasu tam spędzi, tym szlachetniejszy napój powstanie – wyjaśnia Mike. Ale najwięcej zależy od indywidualnego smaku, od tego, co winiarz chce zaproponować pijącemu. Jedni lubią wino o bardziej intensywnym zapachu i smaku dębu, inni wolą delikatniejszy aromat. W produkcji wina pasjonująca jest nieprzewidywalność końcowego wyniku.

Mike jest przekonany, że wino dodaje życiu szlachetności, doskonałości. Najprostszy obiad lepiej smakuje, najtrudniejsza rozmowa jest łatwiejsza, gdy towarzyszy jej

lampka wina. – Ale taką siłę ma tylko wino szlachetne – dodaje. – Nie najtańsze, produkowane w pośpiechu, byle osiągnąć większy zysk.

– Pojechałem z moim winem do Francji, by jednego z bardziej znanych winiarzy w Europie poprosić o ocenę moich wyrobów – opowiada. – Ten przywitał mnie z niedowierzaniem: „Co może wyrosnąć w zimnej i deszczowej Polsce” – pytał. Ale wina spróbował. Obserwowałem, jak zmienia się wyraz jego twarzy. Ze sceptycyzmu, przez niedowierzanie, po zadowolenie.

W rejonie Dolnego Śląska, w którym znajduje się winnica Mike'a Whitneya, tradycja uprawy winorośli sięga średniowiecza. W XIV wieku w herbie Środy Śląskiej umieszczono gałązkę winorośli, a produkowane w tym mieście wino nazywane było śląskim. – Udało się im, uda się także mnie – mówi z pełnym przekonaniem Mike.



Owoce na wino czerwone kontrastują z kolorem liści